

Marek Oziewicz
Uniwersytet Wrocławski

Nauki humanistyczne w formacie online **– wykorzystanie amerykańskich doświadczeń**

Niniejsze opracowanie dotyczy możliwości nauczania przedmiotów humanistycznych w formacie online i zawiera propozycje sformułowane w oparciu o sześćoletnie doświadczenie autora jako instruktora kursów online w Pennsylvania State University. Omówiono w nim praktykę i teorię nauczania online oraz skrytykowano panujące w polskiej humanistyce przekonanie o nieprzekładalności specyfiki humanistycznej na format online. Opracowanie sugeruje, że niechęć do wprowadzenia formatu cyfrowego wypływa z zaniedbań będących po części wyrazem strachu środowiska profesorskiego przed nowymi technologiami, a po części wyrazem braku wizji przyszłości edukacji humanistycznej w Polsce.

Lista rzeczy, które gdzie indziej są, a u nas nie, jest długa. Alfabetycznie zaczyna się od A, np. autostrady, a kończy się na Z, np. zasoby elektroniczne. Gdzieś w połowie tej długiej listy znajduje się e-learning w dziedzinach humanistycznych. Jak stwierdza Wiesław Przybyła w artykule opublikowanym w 2012 r., *studiów na kierunkach ściśle humanistycznych – jak filologia polska, historia, filozofia – prowadzonych z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość nie znajdziemy w ofercie polskich uczelni*¹. Jest to poważne zaniedbanie. Ceną, jaką przyjdzie nam za nie zapłacić, będzie trudne do nadrobienia zapóźnienie edukacyjne oraz niższa i z każdym rokiem opadająca konkurencyjność polskich uczelni względem uczelni europejskich i światowych. Możliwości edukacyjne i badawcze, jakie stwarzają nowe technologie, oraz pogłębiający się dystans technologiczno-kognitywny między współczesną młodzieżą (cyfrowymi tubylcami) a nauczycielami i wykładowcami (cyfrowymi imigrantami)² sprawiają, że w erze cyfrowej edukacja w formacie online i z wykorzystaniem nieustannie rosnących zasobów elektronicznych jest nieuchronna.

¹ W. Przybyła, *Filologia polska a e-learning*, [w:] M. Dąbrowski i M. Zając (red.), *E-Learning: Narzędzia i praktyka*, FPAKE, Warszawa 2012, s. 151.

² Zob. artykuł autora *Nowe formy wspólnotowości a humanistyka XXI wieku: rekonesans*, [w:] M. Cieński (red.), *Humanizm Polski i Wspólnoty: Naród – Społeczeństwo – Państwo – Europa*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2010, s. 497–528.

Uczelnie i kraje, które pozostaną ślepe na konieczność przededefiniowania pojęcia edukacji w erze cyfrowej, są skazane na porażkę.

Choć niniejszy tekst dotyczy głównie sytuacji na Uniwersytecie Wrocławskim, dotychczasowe ignorowanie formatu online to sytuacja typowa dla wyższej edukacji humanistycznej w Polsce. W pierwszej części opracowania autor przedstawia zatem swoje doświadczenia z uczenia online na Uniwersytecie Stanu Pensylwania, opisując specyfikę i zalety kursu literaturoznawczego online oraz zaplecze organizacyjno-techniczne oferowane przez komórkę Penn State odpowiedzialną za edukację online – tzw. World Campus. W części drugiej poddaje krytyce panujące w Polsce przekonanie o nieprzekładalności humanistyki na format online oraz przedstawia propozycję kroków koniecznych do podjęcia przez te polskie uczelnie, które chcą wprowadzić edukację online.

Jako literaturoznawca i amerykanista specjalizujący się w literaturze spekulatywnej dla młodego odbiorcy – fantasy i *science fiction* – autor zetknął się z uczeniem online po raz pierwszy w 2005 r., podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych na stypendium Fulbrighta. W 2006 r. autor został zaproszony do przejęcia i uaktualnienia kursu online *Literatura fantasy dla młodego czytelnika* dla Instytutu Pedagogiki (*curriculum and instruction*) Uniwersytetu Stanu Pensylwania. Kurs ten został przewidziany jako jeden z sześciu przedmiotów podstawowych – obok trzech obowiązkowych dotyczących pedagogiki szkolnej oraz dwóch (a aktualnie pięciu) przedmiotów do wyboru – w programie studiów magisterskich (M.Ed. lub M.A.) o specjalizacji *Literatura dziecięca*, oferowanych przez Instytut całkowicie w formacie online i powołanych przez dra Daniela D. Hade'a w 2006 roku. Penn State jest jednym z liderów tego formatu w Stanach Zjednoczonych, a program, do którego autora zaproszono, był pierwszym programem z literatury dziecięcej oferowanym w USA całkowicie online. W 2007 program ten został uznany za najlepszy program z literatury dziecięcej w USA (wśród programów online oraz rezydencjalnych)³ i do dziś znajduje się w ścisłej czołówce ofert edukacyjnych dla nauczycieli, bibliotekarzy oraz innych profesjonalistów z branży edukacyjnej, którzy pracują z młodzieżą. Od stycznia 2007 r. do dziś autor pozostaje jedynym nieamerykańskim instruktorem w tym programie i przeprowadził 14 13-tygodniowych edycji swojego kursu. Doświadczenia te nie pozostawiają autorowi żadnych wątpliwości co do przydatności formatu online do nauczania przedmiotów humanistycznych oraz przekonują go, że pod pewnymi względami format ten stwarza atrakcyjniejsze możliwości zdobywania wiedzy niż tradycyjne kursy rezydencjalne.

³ Zob. <http://www.scholastic.com/teachers/article/upgrade-your-teaching-creds>, [18.11.2012].

Funkcjonowanie kursów online wiąże się, z jednej strony, z bazą technologiczną (szczególnie platformą cyfrową) oraz z drugiej ze wsparciem zarówno ze strony informatyków, specjalistów z branży IT, jak też konsultantów ds. platformy – tzw. *instructional designers*. Zadaniem tych pierwszych jest zapewnić sprawne funkcjonowanie platformy – stanowią oni jej „ukrytą” obsługę techniczną. Konsultanci ds. platformy to z kolei grupa specjalistów, którzy pomagają wykładowcom w przenoszeniu zawartości kursów tradycyjnych do formatu online, wskazują, jakie narzędzia wykładowcy mają do dyspozycji w obrębie kursów ze swojej dziedziny i rozwijają nowe narzędzia w zależności od potrzeb.

Aby koordynować wszelkie aspekty edukacji na odległość, w 1998 r. Penn State powołał osobną komórkę o statusie wydziału zwaną World Campus⁴. Tym samym Penn State stał się jedną z pierwszych uczelni wyższych w USA, gdzie edukacja na odległość odeszła od kursów korespondencyjnych i stała się edukacją online. Wizją przewodnią World Campus – a więc idei, że cały świat jest kampusem – jest przekonanie o tym, iż specjalistyczna wiedza na poziomie uniwersyteckim, która pomaga ludziom osiągać cele zawodowe i realizować aspiracje życiowe, może być dziś dostępna dla każdego: nawet dla osób, którym zobowiązania zawodowe i/lub rodzinne nie pozwalają na podjęcie tradycyjnych studiów rezydencjalnych.

Zalet kursów i programów online jest wiele, ale ich główne atuty dla studenta to elastyczność i asynchroniczność nauki, a dla uczelni – możliwość pozyskiwania studentów z całego kraju, a nawet świata. Kursy oferowane online są przy tym równie wymagające akademicko co kursy rezydencjalne i pozwalają na zdobycie tych samych dyplomów.

Z doświadczenia autora wynika, że praca nad każdym nowym kursem online rozpoczyna się co najmniej rok przed jego przewidywaną datą startową, kiedy to wykładowca i konsultant ustalają wizję kursu oraz kalendarz realizacji poszczególnych modułów. Na wczesnym etapie pracy nad kursem wykładowca tworzy sylabus i dostarcza konsultantowi listę lektur oraz tekstów krytycznych. Sylabus kursu online jest bardzo rozbudowanym dokumentem i liczy między 10 a 30 stron; np. w przypadku kursu autora – *Literatura fantasy dla młodego czytelnika* – liczy on siedemnaście stron tekstu i tabel, w sumie ponad 6000 słów. Jest też napisany językiem przewidzianym dla odbiorcy – a więc studenta, a nie tak, jak ostatnio narzucone w Polsce modele sylabusów, które są dokumentami przewidzianymi wyłącznie dla urzędników i tworzonymi w wyalienowanym od praktyki pedagogicznej żargonie biurokratycznym.

⁴ Zob. <http://www.worldcampus.psu.edu/>, [18.11.2012].

Konsultant sprawdza dostępność lektur obowiązkowych, uzyskuje prawa autorskie i digitalizuje źródła krytyczne, aby wszystkie teksty potrzebne do kursu (oprócz lektur obowiązkowych w postaci powieści, które student musi zakupić) były dostępne w wersjach cyfrowych do pobrania w odpowiednim folderze kursu. Następnie wykładowca tworzy dokumenty opisujące każdą lekcję – zawierają one instrukcje i pytania dotyczące zadań przewidzianych na daną lekcję; każdy taki dokument liczy od 3 do 6 stron tekstu. Wspólnie z konsultantem wykładowca decyduje następnie o rozmieszczeniu i sekwencji tych elementów w folderze danej lekcji. Kiedy całość kursu jest w ten sposób rozpisana, konsultant aktywuje kurs na platformie i wspólnie z wykładowcą testują go pod względem technicznym i merytorycznym. Po sprawdzeniu i aprobacie funkcjonalnych aspektów kursu zostaje on udostępniony dla studentów. Przygotowanie kursu online jest więc pracochłonne i Penn State opłaca je osobnym wynagrodzeniem, stanowiącym ekwiwalent wynagrodzenia za jedno przeprowadzenie kursu. Kursy są uaktualniane co semestr (szczególnie pod względem odniesień do baz danych i różnych innych źródeł w sieci), a co dwa lata wykładowca może zmienić do 30% ich całkowitej zawartości (ta praca odbywa się za dodatkowym wynagrodzeniem).

Kurs online jest wymagający nie tylko na etapie opracowania i nie tylko dla wykładowcy. Trwający 13 tygodni kurs autora obejmuje lekturę 10 powieści, 6 bajek i opowiadań, oraz 36 artykułów, wywiadów i rozdziałów książkowych. Wysokie wymagania kursu rekompensowane są elastycznością czasową, jaką niesie uczenie asynchroniczne, a więc w czasie wybranym przez studenta. Każda lekcja trwa tydzień – od środy rano do wtorkowej północy. Studenci, często pochodzący z różnych kontynentów i stref czasowych, mają siedem dni na lekturę zadanych tekstów i realizację zadań danej lekcji. Oprócz czytania, realizują trzy główne aktywności: jedna duża wypowiedź pisemna na forum (ok. 700–1000 słów), co najmniej trzy odpowiedzi lub komentarze w formie postów na wypowiedzi innych studentów (ok. 300–600 słów, zwykle znacznie więcej) oraz praca pisemna w formie eseju lub recenzji. W trakcie całego kursu studenci składają 5 esejów – tzw. „dwutygodniówek” (700–1000 słów) – zawierających ich refleksje na temat lektur i tematów omawianych w ostatnich dwóch tygodniach, oraz 3 recenzje (500–700 słów każda) 3 powieści fantasy, które czytają jako dodatkową lekturę oprócz powieści omawianych wspólnie na lekcjach.

Kurs jest także wymagający dla wykładowcy – oferowany dla grup od 15 do 20 studentów kurs wymaga od wykładowcy poświęcenia 8–10 godzin tygodniowo: mniej więcej tyle samo, ile poświęcają na niego studenci, licząc lekturę beletrystyki. To zresztą odpowiada standardom przyjętym w USA na zajęcia akademickie: na każdą godzinę zajęć w klasie

z instruktorem (60 min) przypada 2–3 razy tyle pracy własnej studenta w domu. Ponieważ kursy akademickie oferowane są w modułach liczących od 2 do 3 godzin zajęć tygodniowo (120–180 min) – a nie jak w Polsce 2 godz. (a faktycznie tylko 90 min.) – całkowite obciążenie czasowe na kurs akademicki to 6–9 pełnych godzin pracy na tydzień. Wykładowca zwykle nie czyta całości materiału od nowa przy każdej kolejnej edycji kursu, ale ma inne lektury: w swoim kursie autor ma do przeczytania i ocenienia wypowiedzi 20 studentów na 26 forach (pracują w dwóch grupach) przez 13 tygodni, 100 esejów i 60 recenzji. Taka ilość materiału zmusza do obecności online codziennie, aby odpowiadać na bieżące sprawy i pytania studentów, a nierzadko wymaga zalogowania się do platformy rano i wieczorem. Poza tym wymaga poświęcenia ok. 4–5 godzin tygodniowo na sprawdzanie prac pisemnych. Aby stworzyć i utrzymać tzw. „obecność cyfrową” w przestrzeni kursu – która komunikuje studentom, że po drugiej stronie ekranu/platformy znajduje się nie dydaktyczny robot, ale żywy człowiek – wykładowcy przechodzą obowiązkowe szkolenia w tym zakresie, rezydencjalne lub online; szkolenia te są powtarzane obowiązkowo co cztery lata.

Według autora kurs online jest bardziej wymagający niż kurs rezydencjalny, ponieważ oprócz wielkiego nakładu pracy na bieżąco wymaga wielkiego i dokładnego przygotowania zanim się rozpocznie. W przeciwieństwie do wykładowcy pracującego w kontakcie bezpośrednim, który może modyfikować poszczególne lekcje na bieżąco lub czasem nawet improwizować, wykładowca kursu online musi jeszcze przed jego rozpoczęciem dokładnie wiedzieć i precyzyjnie opisać, co będzie omawiać na każdej lekcji przez cały kurs. Ten techniczny wymóg sprawia, że kursy online są często lepiej przemyślane i dopracowane niż kursy rezydencjalne.

Także ze strony studenta kursy online pozwalają na niejako pełniejsze zdobywanie wiedzy, gdyż zmuszają każdego uczestnika do lektury oraz wypowiedzi na temat zadanych zagadnień. Jak pokazują badania, format online sprzyja też studentom w wyrażaniu „swojego prawdziwego ja” pełniej niż w kontaktach bezpośrednich, co z kolei sprzyja szerszej wymianie poglądów, wzajemnym poznawaniu się i nawiązywaniu relacji sprzyjających wspólnemu uczeniu się niż relacje między studentami w tradycyjnej klasie⁵. Oprócz pracy indywidualnej, w zaciszu domowym, studenci pracują razem, dyskutując na forum, gdzie dzielą się swoimi opiniami; tygodniowa lekcja daje im znacznie więcej czasu na wyrażenie poglądów i przemyślenie wypowiedzi innych studentów niż 2 godziny spotkania w klasie, kiedy to i tak bardziej dynamiczni studenci dominują dyskusję, a ci mniej elokwentni prawie

⁵ J. Rifkin. *The Empathic Civilization: The Race to Global Consciousness in a World of Crisis*, Penguin, Nowy Jork 2009, s. 577.

w niej nie uczestniczą. Forum kursu online jest pod tym względem bardziej demokratyczne, ponieważ zapewnia każdemu możliwość zabrania głosu. Wykładowca widzi też dokładnie, kto i kiedy się logował, jak długo przebywał na forum, oraz ile słów liczą jego wypowiedzi w danym tygodniu. W klasie online nie da się „ukryć”, jak w grupie studentów podczas zajęć rezydencjalnych.

Wspomniane możliwości uczenia online są oczywiście zależne od sprawnie funkcjonującego zaplecza organizacyjno-technicznego, a w szczególności od platformy cyfrowej. Platforma używana w Penn State nosi nazwę ANGEL – A New Global Environment for Learning, czyli nowe, globalne środowisko do nauki – i została stworzona od podstaw przez specjalistów IT z Penn State na potrzeby wydziału World Campus. Platforma istnieje od 1998 r. i jest zintegrowana z innymi usługami sieciowymi Penn State, szczególnie bibliotekami, systemem informatycznym oraz zarządzaniem zajęciami. W ostatniej dekadzie na świecie powstało wiele takich platform, np. najpopularniejsza w Polsce Moodle – i choć autor nie jest kompetentny, aby wypowiadać się o różnicach między nimi, większość z nich wydaje się posiadać podobne funkcje. Nie każda platforma odpowiada jednak różnym potrzebom edukacyjnym rozmaitych dyscyplin naukowych – np. testowana w zeszłym roku przez World Campus platforma Pearson Learning Studio – do której kurs autora został wybrany jako jeden z pilotażowych w nowym systemie – okazała się strukturalnie alienująca. Nie zapewniała narzędzi do bezpośredniego i szybkiego kontaktu między wykładowcą i studentem; w wyniku ankiet przeprowadzonych wśród studentów i wykładowców została przez World Campus odrzucona. Platforma ANGEL będzie więc dalej rozwijana – aktualnie obsługuje szeroką gamę kursów: od fizyki i inżynierii środowiska po teorię muzyki, pedagogikę i literaturę⁶.

Doświadczenia autora jako wykładowcy kursu z literatury na poziomie studiów magisterskich przekonują go, że odpowiednio zorganizowany format online jest atutem a nie przeszkodą w uczeniu przedmiotów humanistycznych. Oprócz oferowania studentom autonomii w zdobywaniu wiedzy i elastyczności czasowej, format online pozwala im zdobywać rzetelną, merytoryczną wiedzę nie w izolacji od sieci – najszybciej rosnącego współczesnego narzędzia do zdobywania i przechowywania informacji – ale z wykorzystaniem jej możliwości i zasobów; nie jednokierunkowo i hierarchicznie – w przepływie wiedzy od wykładowcy do studentów – ale interaktywnie i systemowo – gdzie

⁶ Przegląd programów i kursów oferowanych online przez World Campus znajduje się na stronie: <http://www.worldcampus.psu.edu/degrees-and-certificates>, [18.11.2012]. Zob. też sekcję *Jak działa zdobywanie wiedzy w formacie online* na stronie <http://www.worldcampus.psu.edu/how-online-learning-works/how-it-works-faqs>, [18.11.2012].

każdy uczestnik kursu wnosi własne doświadczenia i opinie, a przestrzeń kursu staje się forum wymiany poglądów i zdobywania wiedzy przez wszystkich uczestników od siebie nawzajem. Format online nie zmniejsza przy tym autorytetu wykładowcy.

Indywidualna lektura beletrystyki i tekstów krytycznych, dyskusja nad nimi i konfrontacja poglądów oraz formułowanie wypowiedzi pisemnych w postaci esejów i recenzji – wszystkie te aktywności specyficzne dla humanistyki są w pełni wyrażalne w kursach online. To, czego w nich brakuje, to studenci zasypiający podczas wykładów – albo dlatego, że wykład jest nudny, albo dlatego, że odbywa się w czasie narzuconym studentowi a nie wybranym przez niego – lub chowający się za plecami bardziej aktywnych kolegów. Brakuje w nich także wypraw po źródła krytyczne do biblioteki, stania w kolejce do ksero, aby uzyskać własną kopię, oraz wymówek, że lektura nie została przeczytana, bo nie udało się jej zdobyć, oraz sztywnej hierarchiczności, charakterystycznej dla relacji między wykładowcą a studentem na większości kierunków humanistycznych w Polsce, gdzie tzw. „autorytet” wykładowcy jest barierą szczerzej wymiany poglądów.

Przewijający się w rozważaniach i rozmowach – nie tylko w dziedzinach humanistycznych – imperatyw tzw. „kontakty z mistrzem” jest w przekonaniu autora nobliwą zasłoną dymną przeciwników edukacji online, skrywającą ich strach przed zmianą lub możliwościami nowych technologii. Ucząc pokolenie studentów, z których zdecydowana większość korzysta z portali społecznościowych i rozmaitych form e-rozrywki, używa bankowości online, kupuje i sprzedaje online, a co najważniejsze jest przyzwyczajona do paralelnego a nie linearnego przetwarzania informacji, wykładowcy będący cyfrowymi imigrantami chowają się za przekonaniem o nieprzekładalności humanistyki na format online. Zamknięci w wymyślonych wieżach z kości słoniowej, gdzie mistrzowie zwykli czekać na pokornych uczniów, nie zdają sobie sprawy ze stopnia, w jakim zdemokratyzował się dostęp do wiedzy ani z pozytywnych możliwości dydaktycznych i naukowych, jakie oferują humanistyce nowe technologie. W przekonaniu autora jest to postawa negatywna, niekonstruktywna i nieuzasadniona – postawa o pozornie małej szkodliwości, kiedy podśmiewają się z niej studenci, ale karygodna, kiedy prowadzi do zaniedbań i wstecznictwa na poziomie decyzji podejmowanych (lub niepodejmowanych) przez senat i władze uczelni.

Co można zrobić w Polsce, aby zmienić ten stan rzeczy, zależy, oczywiście, od profilu i potrzeb każdej uczelni, ale autor z całym przekonaniem twierdzi, że wiele kroków w kierunku otwarcia na edukację online będzie wspólnych dla większości uczelni. Poniższe sugestie oparte są na rekomendacji, jaka autor przedstawił władzom rektorskim Uniwersytetu

Wrocławskiego w październiku 2012 r. i odnoszą się do aktualnego stanu faktycznego na *Alma Mater* autora.

Po pierwsze, władze uczelni powinny rozpocząć prace nad stworzeniem formalnych ram – w postaci aktualizacji regulaminu studiów oraz odpowiednich zarządzeń rektorskich – regulujących procedury prowadzenia zajęć online oraz przeliczniki kosztorysu godzinowego takich zajęć. Według aktualnie obowiązujących przepisów wykładowcy UWr nie mogą prowadzić zajęć online, a studenci nie mogą w ten sposób zdobywać wiedzy ani zaliczeń. Zanim jakiegokolwiek nauczanie online stanie się możliwe, przepisy uczelni muszą uregulować ten format, aby ta forma nauczania mogła liczyć się jako praca a nie hobby. Wśród wielu zagadnień, z jakimi będzie trzeba się zmierzyć, konstruując takie przepisy, jest waga godzinowa kursu online. W przekonaniu autora, całkowite obciążenie czasowe dla konwersatorium lub ćwiczeń online (tzn. praca w klasie i w domu) nie może być mniejsze niż 4,5 (a realistycznie 6) godzin pracy na tydzień – czyli kurs taki powinien być liczony jako ekwiwalent 3, a w standardach amerykańskich 4 godzin dydaktycznych w formacie rezydencjalnym. Dla wykładu online wygłaszanego na sali z kamerą i/lub nagrywanego na wideo w celu udostępnienia w kolejnych edycjach kursu, przelicznik ten uzależniony jest od liczby studentów uczestniczących w danym kursie i uwarunkowany ilością nakładu pracy wykładowcy poza samym wykładem (sprawdzanie ewentualnych prac oraz egzamin). W praktyce amerykańskiej wykłady online są rzadkim formatem – większość zajęć nastawionych jest na aktywną partycypację studenta i kwalifikuje się jako konwersatoria.

Po drugie, uczelnia powinna stworzyć wizję swojej edukacji online, po czym zlecić wyspecjalizowanej firmie napisanie grantu na sfinansowanie projektu jej uruchomienia. Uruchomienie platformy cyfrowej oraz jej technicznego zaplecza jest operacją kosztowną i wymaga inwestycji, na którą raczej nie stać żadnego polskiego uniwersytetu. Finanse są tu jednak wtórne wobec wizji: bez niej każdą ilość pieniędzy można szybko roztrwonić. Wizja jest kluczowa, bowiem precyzuje:

- potrzeby dotyczące platformy cyfrowej, jaką uczelnia zamierza przyjąć,
- zaplecze techniczne konieczne do uruchomienia i funkcjonowania platformy oraz
- koszty i etapy implementacji platformy, łącznie z kosztami stworzenia międzywydziałowej komórki obsługującej format online i kosztami zatrudnienia konsultantów ds. platformy.

W oparciu o tę wizję i spotkania robocze mające doprecyzować jej szczegóły, specjalistyczna firma powinna napisać odpowiedni grant, który umożliwi sfinansowanie całości lub części operacji. Platforma cyfrowa dla uczelni takiej jak UWr musi docelowo

obsługiwać kursy online, oferowane całkowicie w sieci, kursy hybrydowe (część w sieci, ale także z zajęciami w przestrzeni fizycznej), jak i oferować zasoby cyfrowe dostępne dla uczestników kursów rezydencjonalnych. Platforma taka powinna być zintegrowana z USOSem i pozostałymi serwisami uczelni, umożliwiając tak studentowi i jak wykładowcy korzystanie z całej gamy usług, od zapisania się na zajęcia, przez sprawdzenie planu, ocen, godzin i miejsca zajęć, przez blog, ogłoszenia, realizację kursów (online lub hybrydowych) oraz dostęp do zasobów e-biblioteki. Dopóki taka platforma nie powstanie – ale dopiero po wprowadzeniu przepisów wspomnianych w punkcie pierwszym – możliwe jest oferowanie pilotażowych wersji kursów online na platformie Moodle zaadaptowanej na potrzeby konkretnego kursu przez informatyków z poszczególnych jednostek. Na przykład Instytut Filologii Angielskiej mógłby zaoferować pierwsze kursy online w najbliższym roku akademickim, po wprowadzeniu odpowiednich regulacji na poziomie Uniwersytetu.

Po trzecie, jednocześnie z poszukiwaniem funduszy na sfinansowanie uruchomienia platformy cyfrowej uczelnia powinna stworzyć załączek komórki do obsługi uczenia w formacie online. Na początek wystarczyłoby może zatrudnienie jednego czy dwóch konsultantów ds. platformy, ale absolutnie konieczne musiałyby to być osoby z dyplomami z zakresu *learning technologies* i z doświadczeniem w najnowszych metodach i formatach uczenia online. Specjaliści ci muszą być kompetentni, aby być w stanie pomóc literaturoznawcy, biologowi, filozofowi i specjalistom z każdej innej dziedziny reprezentowanej na UWr dobrać zestaw narzędzi i form najlepiej odpowiadający specyfice ich dyscypliny. Konsultanci powinni nawiązać kontakt z wydziałami i wykładowcami zainteresowanymi uczeniem online, aby jak najszybciej zacząć z nimi pracować nad przygotowaniem i opracowywaniem kursów – przygotowania takie wymagają wielu miesięcy pracy ze strony wykładowcy i aktywnego zaangażowania konsultanta.

Komórka międzywydziałowa powinna też planować i organizować szkolenia dotyczące formatu online, jak i używanej przez uczelnię platformy. Każdy wykładowca, który zaczyna uczyć online, powinien ukończyć obowiązkowy kurs szkoleniowy w zakresie obecności i strategii uczenia online. Docelowo szkolenia takie, trwające od 1 do 3 tygodni, powinny być przeprowadzane online, na platformie używanej przez uczelnię i w grupie prowadzonej przez wykładowcę e-pedagoga, gdzie wszyscy uczestnicy to wykładowcy dzielący się swoimi doświadczeniami, pytaniami i sugestiami.

Przedstawione powyżej rekomendacje są, oczywiście, ogólne. Nie uwzględniają odpowiedzi na wiele pytań, jakie pojawią się w trakcie prac nad wizją nauczania online – m.in. o finansowanie konieczne nawet na etapie rozpoczęcia projektu. Jednak konsekwencje

dalszego ignorowania możliwości oferowanych przez nowe technologie i trzymania się kurczowo odchodzących w przeszłość modeli będą jeszcze droższe. Przykładem niech będzie niedokończona i świecąca pustkami biblioteka UWr, która – choć jest nowa – stanowi już pomnik odchodzącej epoki.

Autor jest przekonany, że głównym motorem wszelkich zmian muszą być wola, odwaga, a czasem nawet upór władz uczelni, aby stworzyć wizję przyszłości uniwersytetu, w której jest miejsce na technologie cyfrowe, a następnie dążyć do jej realizacji. Wygodne przyzwyczajenie do „uświęconych tradycją” priorytetów i sposobów zarządzania zasobami, także w edukacji, to kula u nogi dla całego społeczeństwa, a zaniechanie na centralnym poziomie to porażka dla całego państwa.

W 1939 r. Polska miała zaledwie około 60 czołgów 7TP, każdy o wartości 231 tys. zł, ale w pięć lat od uruchomienia ich produkcji w 1935 r. rząd wydał 350 milionów zł na utrzymanie wojsk kawaleryjskich – z tego 100 milionów na sam owies dla koni. Przekierowanie tej sumy na zbudowanie wojsk pancernych pozwoliłoby na zakup ponad 1000 nowoczesnych czołgów. Zabrakło jednak wizji odpowiadającej wyzwaniom przyszłości oraz odwagi, aby podjąć inicjatywę. Dziś jesteśmy krajem z pięknym stadionem narodowym, gdzie brakuje osoby gotowej podjąć odpowiedzialność za naciśnięcie guzika zamykania dachu nawet podczas ulewy przewidzianej w prognozie meteorologicznej. Panujące w polskiej humanistyce przekonania o nieprzekładalności specyfiki humanistycznej na format online – szczególnie mit „kontakty z mistrzem” – to podobnie banalne zaniedbanie z absolutnie niebanalnymi konsekwencjami. Odzwierciedla ono strach cyfrowych imigrantów przed nowymi technologiami oraz brak wizji przyszłości edukacji humanistycznej.

Uniwersytet Wrocławski jest jedną z największych instytucji edukacyjnych w Polsce i może stać się pionierem zmiany, która uczyni z całego kraju jeden wielki kampus. Także kadra akademicka UWr należy do czołówki krajowej i międzynarodowej. Autor ma nadzieję, że swoimi decyzjami władze uniwersytetu potwierdzą, iż UWr stanowi czołówkę w innowacyjności a nie w zachowawczości.

Bibliografia

M. Oziewicz, *Nowe formy wspólnotowości a humanistyka XXI wieku: rekonesans*, [w:] M. Cieński (red.), *Humanizm Polski i Wspólnoty: Naród – Społeczeństwo – Państwo – Europa*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2010.

W. Przybyła, *Filologia polska a e-learning*, [w:] M. Dąbrowski i M. Zajac (red.), *E-Learning: Narzędzia i praktyka*, FPAKE, Warszawa 2012.

J. Rifkin. *The Empathic Civilization: The Race to Global Consciousness in a World of Crisis*, Penguin, Nowy Jork 2009.

Abstract

This chapter outlines the practice of online teaching of courses in the humanities offered through Penn State World Campus. It provides suggestions for Polish Universities based on the author's 6 years of experience as online instructor at the Pennsylvania State University. The dominant in Poland mindset, according to which education in the humanities is incompatible and at odds with the online format is criticized. The chapter suggests that resistance to online teaching reflects in part misconceptions resulting from older faculty's fear of new technologies and in part a lack of vision concerning the future of education in the humanities in Poland.

Nota o autorze

Marek Oziewicz jest literaturoznawcą, amerykanistą i profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Stanu Pensylwanii, gdzie od 2007 roku prowadzi kurs online *Literatura fantasy dla młodego czytelnika*. W jego dorobku znajduje się kilkadziesiąt publikacji na temat fantasy, mitopoetyki i literatury dziecięcej, w tym redakcja czterech tomów zbiorowych oraz dwie monografie, z których ostatnia *One Earth, One People* (McFarland 2008) wygrała w 2010 r. Nagrodę Towarzystwa Mitopoetycznego za Badania nad Fantasy i Mitem. Najnowsza książka, dotycząca literatury spekulatywnej i skryptów sprawiedliwościowych, ukaze się w USA w 2014 roku.